

DANIELEWICZ Zbigniew, **Ku Bogu – „wszystkiemu we wszystkim”**. **Holistyczna eschatologia Jürgena Moltmanna**, Gdańsk: Wydaw. Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej 2009, 300 s., bibliogr., indeks, streszcz. ang., ISBN 978-83-89277-04-6.

Twórczość Jürgena Moltmanna cieszy się w Europie, Azji i obydwu Amerykach żywym zainteresowaniem i popularnością, natomiast w Polsce jest jeszcze stosunkowo mało znana. Jednym z popularyzatorów tej twórczości w naszym kraju jest Z. Danielewicz, który przetłumaczył na język polski bardzo znaną pracę reformowanego teologa z Tybingi *Bóg w stworzeniu* (Kraków 1995), a ponadto opublikował kilka artykułów poświęconych różnym aspektom teologii Moltmanna. Ostatnio Autor przedstawił całościowe opracowanie eschatologii Moltmanna pt.: *Ku Bogu – „wszystkiemu we wszystkim” Holistyczna eschatologia Jürgena Moltmanna*. Już sam tytuł prezentowanej publikacji jest oryginalny i zachęca do lektury. Zdaniem Autora, zwrot „ku Bogu” ukierunkowuje „uwagę na docelowy teocentryzm czy teofinalizm analizowanej eschatologii, jak również na jej dynamiczny i personalny charakter” (s. 13). Natomiast sformułowanie św. Pawła o Bogu, który będzie „wszystkim we wszystkim” (1 Kor 15,28), odnosi się do opisu finalnego etapu Bożych dziejów zbawienia. Intrygujący jest podtytuł, zwłaszcza w określeniu eschatologii przymiotnikiem „holistyczna” Autor wyjaśnia, że chodzi o opracowanie eschatologii Moltmanna w jej łączności z chrystologią, trynitologią, protologią, pneumatologią i soteriologią. Ta wyjątkowa rozpiętość tematyczna, wielość implikacji i powiązań z innymi dziedzinami teologii systematycznej wskazuje, że nie mamy do czynienia z eschatologią „podręcznikowo-

wą”. Określenie Moltmannowskiej eschatologii mianem „holistyczna” wskazuje również, zdaniem Autora, że chodzi o jej postać najdojrzalszą w całej spuściźnie reformowanego teologa.

Problem badawczy prezentowanej pracy Z. Danielewicz jasno sformułował w tytule i podtytule rozprawy i szerzej przedstawił we *Wstępie* w formie kilku szczegółowych pytań: „czy możliwa jest realizacja tak obszernego projektu eschatologii, jaki sformułował Moltmann, przy jednoczesnym zachowaniu spójności wywodu i jego metodycznej poprawności? Czy przedstawiona wizja Boga jest do przyjęcia i zgodna z objawieniem biblijnym oraz najlepszą wspólną tradycją chrześcijańską? Czy zachowana zostaje równowaga w opisie jedyności i trójności Boga, jego transcendencji i immanencji w aspekcie Bożej historii zbawienia stworzeń wiodącej ku jej ostatecznemu wypełnieniu się?” (s. 14). W sumie chodzi mu „o kształt i wartość ostatecznej wizji Boga, która wyłania się z bogactwa piśmiennictwa Jürgena Moltmanna” (tamże).

Przyjęta dla rozwiązywania problemu badawczego metoda została określona „hasłowo jako analityczno-syntetyczna” (s. 14). W sumie mówi to niewiele. Także powołanie się na autorów Y. Congara czy B. Lonergana niewiele wyjaśnia. Wydaje się, że Autor jakby ucieka od szczegółowego opisu zastosowanej metody. Ważny dla niego jest efekt końcowy, a nie środki, stąd stwierdza, że „metoda – w konkretnej, zastosowanej postaci – musi korespondować ze złożoną i wysoce specyficzną metodą teologii Moltmanna. Słowem, przyjęta metoda musi być narzędziem właściwym i dostosowanym do opracowania teologii tworzonej przez Moltmanna” (tamże). Mimo mętnego opisu metody we *Wstępie*, przeprowadzone analizy są klarowne, a wnioski dojrzałe.

Zasadnicza struktura niniejszej publikacji robi wrażenie logicznej i spójnej. Składają się na nią oprócz *Wykazu skrótów* (s. 11-12) i *Wprowadzenia* (s. 13-24), cztery grupy zagadnień, tworzących cztery integralnie ze sobą powiązane części. Każda część zawiera rozdziały zakończone krótkim podsumowaniem, wnioskami i pytaniami, a *Zakończenie* (s. 269-273) zbiera wyniki badań. Do całości dołączono krótkie streszczenie w języku angielskim (s. 274-276).

Część I (s. 26-78) omawia relację Boga do stworzenia, zaczynając od typowego dla współczesnej teologii chrześcijańskiej zaakcentowania trynitarnego wymiaru dzieła stworzenia (rozdz. I) i tzw. pierwszego stworzenia (rozdz. II). W części II (s. 79-142) Autor prezentuje Boga i człowieka w drodze do siebie: Boga w Synu i Duchu do ludzi (rozdz. I), chrystocentryczny przełom eonów (rozdz. II) i dojście człowieka do Boga na drodze osobowej eschatologii (rozdz. III). *Bóg w stworzeniu, stworzenie u Boga* – to tytuł części III (s. 143-205). Składają się na nią dwa rozdziały: *Zmartwychwstanie i Sąd* oraz *Ostateczna rzeczywistość Boga i stworzenia* (rozdz. II). Ostatnia, czwarta część (s. 207-268), zatytułowana: *Wartość eschatologii Jürgena Moltmanna* w rozdz. I omawia metodę jego teologii, zaś rozdz. II to próba ewaluacji koncepcji Boga ukazanego jako Eschaton

dziejów zbawienia stworzeń. Strukturze pracy Z. Danielewicza, jak już wspomniano, trudno zarzucić brak logiki czy spójności.

Od strony formalnej publikacja legitymuje się metodologiczną poprawnością. W podtytule precyzyjnie sformułowany został problem badawczy, który następnie wraz z obroną metodą i strukturą rozprawy został we *Wstępie* właściwie opisany – chociaż nie bez pewnych zastrzeżeń, o których wspomniano wyżej. Przy pozytywnej ocenie rozprawy w aspekcie formalnym razi jedynie we *Wstępie*, że „sylwetki teologa i zarysu jego myśli” (s. 17-22) nie umieszczono na początku *Wstępu* – byłoby to wprowadzeniem w problematykę i nie rozbijałoby kolejnych aspektów poprawnie zbudowanego *Wstępu*.

Dobór i wykorzystanie źródeł, a także ich charakterystyka (s. 15-17) są poprawne. Od strony źródeł patrząc, obawy może budzić szerokość tematu. Z. Danielewicz podjął się niełatwego zadania, ponieważ wiele dzieł stanowiących materiał źródłowy rozprawy pisanych było na przestrzeni wielu lat i cechuje się różnorodnością tak na poziomie treściowym, językowym, jak i formalnym. Z pewnością w trakcie analiz Autorowi nie było łatwo powiązać w jednym spójnym ciągu logicznym wypowiedzi reprezentujące różne okresy przemyśleń reformowanego teologa na dany temat. Jeżeli Autorowi udało się to zrobić, unikając przy tym zbyt wielu powtórzeń, to jest to zasługą przyjętej metody, która w szczegółowych interpretacjach źródeł nakazywała mu uwzględniać szerszą perspektywę teologiczną, tzn. perspektywę ponadwyznaniową.

Dla właściwej interpretacji źródeł zawsze pomocne są opracowania i tzw. literatura pomocnicza. Należy zauważyć, że Autor wykorzystał olbrzymią literaturę (s. 277-292). Sam podział *Bibliografii* jest tak bardzo klarowny, że kryteria podziału bibliografii nie musiały być opisane we *Wstępie* i też nie są.

W pracy wykorzystano prawie wyłącznie anglojęzyczną i polskojęzyczną literaturę źródłową. Prawie zupełny brak oryginałów niemieckich. W odniesieniu do źródeł to poważny brak. Wprawdzie Autor próbuje ten metodyczny brak usprawiedliwić – i nie można mu odmówić pewnych racji (s. 17), ale argumenty za możliwością korzystania z tłumaczeń źródeł nie są do końca przekonujące. Bibliografię i zestaw przypisów załącznikowych sporządzono starannie i poprawnie. Dla bardziej wnikliwych analiz wielce pomocne zawsze okazują się indeksy. Rozprawa Danielewicza zawiera indeks osobowy (s. 293-300), mimo że nie został on zamieszczony w spisie treści.

Rozważania podane są w jasnym, rzeczowym, komunikatywnym języku, chociaż analizowane teksty nie należą do łatwych. Czytaniu pracy towarzyszy aprobatą dla wielu rozumowań Autora. Twierdzenia i wnioski Autor zawsze uwiarygodnia rzetelnym cytowaniem źródeł i pomocniczych opracowań. Różnorodność tematyczna analizowanych wypowiedzi wymagała dogłębnej wiedzy biblijnej, patrystycznej, historycznej i ściśle teologicznej.

W książce Z. Danielewicza recenzentowi trudno znaleźć poważniejsze treściowe uchybienia czy mankamenty. Jest ona solidną pracą badawczą. Jak nikt dotąd w polskim środowisku teologicznym wniknął on nie tylko w ściśle eschatologiczną myśl Moltmanna, ale i w całość jego teologii. Kompleksowe badania przeprowadził z wielką kompetencją. Konsekwentna realizacja założeń formalnych zaowocowała osiągnięciami treściowymi. Badając eschatologię Moltmanna, Z. Danielewicz dowiódł przede wszystkim, że nie jest ona tylko jednym z działów teologii, ale przenika na wskroś całość jej struktury. Wiąże się ona ściśle z innymi jej dziedzinami, a przede wszystkim z protologią, soteriologią oraz z nauką o Bogu, trynitologią, chrystologią i pneumatologią. Za Moltmannem Danielewicz uważa, że takie panoramiczne rozumienie eschatologii wyływa przede wszystkim z faktu, że już pierwotne stworzenie było otwarte na przyszłe dopełnienie, czego szczególnym przypomnieniem miał być szabat – „symbol eschatycznego odpoczynku” (s. 62-66).

Autor ceni Moltmanna, że w tajemnicach krzyża i zmartwychwstania Chrystusa dostrzega nie tylko podstawę odkupienia, ale także miejsce ukonstytuowania się Trójcy. Natomiast w teologii cierpienia Boga czy cierpienia Trójcy widzi najlepszy przykład korelacyjnego związku Boga ze światem stworzeń – „Trójca z nami cierpi i kocha, a będąc otwartą na oddziaływanie świata, kształtuje się” (s. 269).

Jeżeli we *Wprowadzeniu* autor rozprawy stwierdził, że za busołą wskazującą kierunek rekonstrukcji projektu Moltmanna posłuży definicyjne rozumienie eschatologii zaproponowane przez abpa Alfonsa Nossola, określającego eschatologię „jako naukę o Bogu doprowadzającym w osobie oraz w dziele Jezusa Chrystusa człowieka i świat do właściwego mu historycznego wypełniania” (s. 15), to rzeczywiście kolejne części rozprawy pokazują eschatologię Moltmanna jako naukę o Bogu, Bogu Trójjedynym, który w sposób procesualny, w Synu i Duchu, doprowadza dzieje zbawienia stworzeń do historycznego i ponadhistorycznego wypełniania.

Mimo wielu krytycznych uwag i ocen ze strony Autora w stosunku do reformowanego teologa – czasami na granicy akceptacji przez recenzenta (np. s. 15, 46, 73, 101, 141, 170, 271) – potrafi on też dostrzec niewątpliwe zasługi i wartości dzieła profesora z Tybingi. Danielewicz rysuje w rozprawie obraz Moltmanna jako teologa-wizjonera, wpatrzonego w dalekie horyzonty królestwa teologicznych możliwości. Słusznie przypisuje mu udział w dostrzeganiu nowych problemów i dróg nowych rozwiązań. Dwa z głównych nowatorskich nurtów, którym profesor z Tybingi wyznaczył bieg, wychodząc o krok przed epoką, to: rewaloryzacja eschatologii – a w jej ramach „teologii nadziei”, oraz rozwinięcie wrażliwości i świadomości ekologicznej, czerpiącej uzasadnienie z teologii stworzenia. Z upływem lat obydwa nurty połączyły się u Moltmanna w jeden – jako teologia nowego stworzenia nieba i ziemi. Według opinii Danielewicza, w znaczącej

mierze wkładem Moltmanna jest też pożądanym renesans teologii trynitarnej wyrażonej historiozawczo. Profesora z Tybingi słusznie więc uważa za prekursora, który spogląda poza horyzont obecnych rozwiązań, wyznacza nowe szlaki i wskrzesza zapomniane.

bp Andrzej Czaja (Opole)